Patrz str. 2: WIDMO GŁODU PRZED 100 ROBOTNIKAMI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy dnia 13 czerwca 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków środa 13 czerwca 1934 Nr. 162

Obchód 25-lecia ruchu niepodległościowego

Wczoraj w dwudziestą piątą rocznicę powstania ruchu niepodległościowego „Zarzewie", tajnego skautingu i polskich drużyn strzeleckich odbyło się w Warszawie szereg uroczystości oraz wielka akademja w sali Rady Miejskiej.

W godzinach rannych w kościele garnizonowym odprawił mszę świętą ks. Mauersberger.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu, delegacje związków i poczty sztandarowe udały się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacja komitetu organizacyjnego zjazdu z gen. Norwid - Neugebauerem złożyła wieniec na grobie.

O godz. 11-ej w pięknie przybranej sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja. Obok stołu prezydjalnego ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych ze Związkiem Legjonistów, P. O. W. na czele.

Na akademję przybyli: pan premjer L. Kozłowski, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, członkowie rządu, prezes Sławek, podsekretarze stanu, przedstawiciele miasta i generalicja.

Salę szczelnie wypełnili uczestnicy zjazdu, którzy przybyli do stolicy w liczbie około 1700 osób z całej Polski.

Na akademji obecna była również pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

O godz. 11-ej przy dźwiękach hymnu narodowego przybył Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, witany przez premjera Kozłowskiego, członków rządu, przedstawicieli komitetu organizacyjnego i wykonawczego z przewodniczącym dr. Bronisławem Hełczyńskim.

Na wstępie przemówienie wygłosił gen. Mieczysław Norwid - Neugebauer, zakończone okrzykiem: „Wódz Narodu, Pierwszy Marszałek Polski niech żyje!". Okrzyk ten przy dźwiękach hymnu wielokrotnie został powtórzony przez zebranych.

Następnie wygłosił przemówienie prezes stowarzyszenia uczestników ruchu niepodl. dyr. inż. E. Kwiatkowski. Zkolei nastąpiły przemówienia powitalne.

Pierwszy przemawiał w imieniu Związku Legjonistów i Związku Walki Czynnej prezes Sławek.

Po przemówieniach powitalnych wygłosił referat o udziale „Zarzewia" w ruchu niepodległościowym prezes dr. Hełczyński. Referat o roli Polskich Drużyn Strzeleckich i Tajnego Skautingu w przygotowaniu kadr Wojska Polskiego wygłosił gen. Narbut - Łuczyński.

Na zakończenie części oficjalnej płk. dypl. Ulrich odczytał rezolucję o powołaniu do życia funduszu stypendjalnego „Zarzewia" i Polskich Drużyn Strzeleckich.

O godz. 18-ej uczestnicy zjazdu byli przyjęci przez Pana Prezydenta Rzplitej na Zamku. Pan Prezydent z małżonką podejmował gości herbatką, poczem uczestnicy zjazdu udali się do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej.

W tym momencie na dziedziniec belwederski nadjechał samochodem Pan Marszałek Józef Piłsudski. Z piersi zgromadzonych na dziedzińcu wyrwał się gromki okrzyk: „Niech żyje". Przedstawiciele zebranych zarzewiaków i drużyniaków złożyli P. Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu, a następnie wręczyli Mu honorową odznakę zjazdową, która stanowi podobiznę odznaki dawnych Drużyn Strzeleckich.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Naprzód drużyno strzelecka", a następnie „Pierwszą brygadę".

Austrja pod terorem hitlerowców

WIEDEŃ (PAT) — Ubiegłej nocy dokonano licznych zamachów na tory kolejowe wpobliżu Wiednia. Zamachy nie udały się. Ruch kolejowy nie został nigdzie przerwany. Do sali gimnastycznej szkoły ludowej w 21 dzielnicy rzucono granat ręczny, którego wybuch uszkodził wejście do sali i rozbił wszystkie szyby. Przed żydowski dom modlitwy w 8-ej dzielnicy wiedeńskiej rzucono bombę. Szkody są nieznaczne. Basen kąpielowy w Praterze oblany został w nocy naftą. Ponadto zasypano dno basenu odłamkami szkła.

Przy początku wczorajszego przedstawienia opery rzucona na salę buteleczkę z płynem łzawiącym w zamiarze uniemożliwienia przedstawienia. Po krótkiej przerwie przedstawienie bez dalszych incydentów doprowadzono do końca.

Wczoraj rano inspektor żandarmerji z posterunku Oberkappel znalazł w lesie w odległości około kilometra od granicy niemieckiej paczkę ze znaczną ilością materjałów wybuchowych, której opakowanie stwierdzało wyraźnie, że materjały te przeszmuglowane zostały z Bawarji do Austrji.

Dwie ofiary zawodów lotniczych

PARYŻ (PAT). Podczas popisów akrobacji lotniczej w Vincennes doszło do katastrofy lotniczej. Lotnik portugalski Cuhna d'Abreu kończył właśnie jedno z ćwiczeń, gdy w pewnym momencie aparat przechylił się i runął z dużej wysokości na lotnisko. Samolot ogarnęły płomienie.

Straż ogniowa i publiczność rzuciły się na ratunek lotnika, jednakże mimo szybkiej pomocy wydobyto z pod szczątków samolotu tylko zwłoki lotnika. Popisy przerwano.

Poza tragiczną śmiercią lotnika portugalskiego Avreu, meeting akrobacji lotniczej w Vincennes pociągnął za sobą jeszcze drugą ofiarę, mianowicie pilot francuski Boure, dokonywując ewolucji na niewielkiej wysokości, spadł, przyczem samolot zarył się w ziemię. Lotnik uległ ciężkiemu poranieniu. Dokonano mu trepanacji czaszki.

Niszczycielski posiew burzy

SAN SALVADOR (PAT). Istnieje tu obawa, że podczas niezwykle gwałtownej burzy, jaka przeszła nad republiką San Salvador, poniosła śmierć duża ilość osób.

Gwałtowny potok, który przepłynął przez stolicę, niósł na swych falach szczątki setek domów. Niższe dzielnice miasta znajdują się pod wodą. Przewody elektryczne zostały poprzerywane. Wszelki ruch w mieście zamarł.

Komunikacja ze światem zewnętrznym również została przerwana.

Potworny samosąd nad murzynami

PARYŻ (PAT). Paryskie wydanie „Chicago Tribune" podaje dziś przejmujący opis lynchu, dokonanego na 2-ch murzynach w miejscowości Lambert w stanie Missisipi.

Tłum, złożony z 200 osób, wyrwał z rąk straży więziennej eskortowanych murzynów, odsiadujących więzienie pod zarzutem zniewolenia jednej z mieszkanek Lambert. Niezwłocznie zdarto z nich odzież i przystąpiono do aktu samosądu.

Zbitych, skopanych i nawpół żywych murzynów przywleczono do mostu kolejowego, gdzie ich powieszono. Ciała zamordowanych przez dłuższy czas stanowiły cel, do którego strzelali wszyscy posiadający broń.

„Chicago Tribune" podaje, że wprawdzie władze miejscowe wytoczyły dochodzenie, ale wątpliwe jest, aby kogokolwiek aresztowano, gdyż przywódcami lynchu byli najwybitniejsi obywatele miasta.

Waldemaras przed komisją śledczą

BERLIN (PAT). Według wiadomości, otrzymanycsh przez niemieckie biuro informacyjne z Kowna, specjalna komisja śledcza, prowadząca dochodzenia w sprawie zajść z dn. 7 b. m. miała ustalić, że zamach wojskowy przygotowywany był od dłuższego czasu. Nie stwierdzono dotychczas, czy Waldemaras był duchowym sprawcą rewolty.

Pewne ma być natomiast, że celem zamachu było obwołanie Waldemarasa dyktatorem. Waldemaras, po przesłuchaniu przez policję państwową, został zpowrotem odstawiony do więzienia. Zarówno jemu, jak i inicjatorom zamachu (5—7 osób) grożą najsurowsze kary. Pozostałych 30 oficerów, uczestników zamachu, otrzyma kary dyscyplinarne i ulegnie wydaleniu ze służby wojskowej.

O uformowaniu nowego rządu narazie nic bliższego nie wiadomo. Pogłoska, że premjer Tubelis i płk. Rustejka mają wejść do nowego gabinetu, nie potwierdza się. Jako kandydat na ministra spraw zagranicznych wymieniany jest poseł litewski w Paryżu Klimas. Jednakowoż — jak zaznacza niemieckie biuro informacyjne — przypuszczać należy, że mianowany zostanie ktoś inny.

Bohater Belgji w Warszawie

Wczoraj przybył ambasador nadzwyczajny Belgji, celem zawiadomienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o śmierci króla Alberta Pierwszego i o wstąpieniu na tron belgijski króla Leopolda Trzeciego, burmistrz miasta Brukseli, p. Adolf Max, w towarzystwie generała barona Wahisa, Pawła Wittoucka, por. Iresman Strydroucka, oraz Rene Boela, profesora uniwersytetu belgijskiego.

Wychodzącego z pociągu ambasadora nadzwyczajnego Belgji, p. A. Maxa powitał szef protokułu dyplomatycznego p. Romer, a następnie prezydent Kościałkowski.

Po ogólnem powitaniu goście belgijscy przeszli do salonu recepcyjnego dworca.

Po krótkiem cerclu ambasador nadzwyczajny Belgji p. A. Max wraz z towarzyszącemi mu osobami wśród gorących owacyj publiczności odjechał do hotelu Europejskiego.

Min. Barthou nie śpieszy się na rozmowy z Hitlerem

PARYŻ (PAT). „Le Journal" pisze, że minister Barthou otrzymał dyskretne, niebezpośrednie zaproszenie od szefa rządu włoskiego, by wziął udział w spotkaniu Hitlera z Mussolinim. Odpowiedź francuska nie może jednak ulegać najmniejszej wątpliwości.

Minister Barthou nie uda się na to spotkanie dlatego, że spotkanie z Mussolinim mogłoby być tylko rezultatem uprzednich rokowań. Poza tem Francja nie potrzebuje pośredników dla rokowań z Niemcami.

Zgon sen. Kopcińskiego

Wczoraj o godz. 13-ej zmarł w Warszawie po długotrwałej chorobie senator dr. Stefan Kopciński, przeżywszy lat 56.

Zmarły był wiceprezesem Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, przewodniczącym sekcji senackiej Z. P. P. S. oraz sekretarzem generalnym Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w środę.

Rumunja i Czechosłowacja

nawiązały stosunki z Sowietami

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania między państwami Małej Ententy a Sowietami w sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych zostały doprowadzone do pomyślnego rezultatu. W sobotę nastąpiła w Genewie wymiana listów między ministrami spraw zagranicznych Rumunji i Czechosłowacji a Sowietów, stwierdzająca, że państwa nawiązują normalne stosunki dyplomatyczne.

Polska wita ten akt z serdecznem zadowoleniem. Wysiłki naszej dyplomacji szły po tej linji, by doprowadzić do nawiązania bezpośrednich stosunków naszej sojuszniczki Rumunji ze wspólnym sąsiadem Sowietami. Idąc po tej linji Polska doprowadziła do tego, że Rumunja podpisała wraz z nami układ londyński, określający pojęcie napastnika. Obecnie zostały przezwyciężone wszystkie trudności i oba państwa nawiązały stosunki dyplomatyczne.

W związku z tem w najbliższych dniach nastąpią nominacje posłów nadzwyczajnych w Moskwie i Bukareszcie i Pradze.

Wstrzymanie się Jugosławji od tego aktu tłumaczone jest wyłącznie stanowiskiem króla. Jugosłowiańska rodzina królewska bowiem jest spokrewniona z b. rodziną carską. W kołach politycznych przypuszczają, że mimo tych zastrzeżeń, Jugosławja nawiąże niebawem stosunki oficjalne z Sowietami.

Prasa niemiecka poświęca wiele miejsca tej sprawie i przypisuje dużą rolę w dojściu do skutku tego aktu min. Barthou, węsząc nawet jakąś antyniemiecką robotę Francji. Niektóre dzienniki niemieckie wyrażają przypuszczenie, że nawiązanie stosunków Małej Ententy z Sowietami jest wstępem do przygotowanego przez Francję paktu zachodnio - wschodniego.

System nagłych redukcyj

w fabryce Lilpopa w Warszawie

(B. J.) Nie zakończono jeszcze zatargu w fabryce „Perkun", nie rozstrzygnął się dotychczas jeszcze los robotników „Parowozu", kiedy rozeszła się nowa pogłoska o zamierzonej redukcji robotników w warszawskich zakładach mechanicznych „Lilpop, Rau i Loewensztajn" (Bema 65).

Zatrwożeni tą nowa wieścią, udaliśmy się do robotników Lilpopa, celem zasięgnięcia bliższych informacyj. Właśnie o godzinie 4-ej, po ukończonej pracy opuszczają fabrykę gromady robociarzy w niebieskich zasmarowanych koszulach. Zatrzymuję kilku z nich i przeprowadzam krótką rozmowę.

— Może zechcą mnie panowie poinformować, ile prawdy znajduje się w pogłosce o redukcjach robotników w waszej fabryce?

— Sami tego nie wiemy, — odpowiada jeden z robotników, — bo u nas panuje zupełnie inny zwyczaj, niż w większości przedsiębiorstw. Dyrekcja fabryki nigdy nie zapowiada redukcyj na dwa tygodnie naprzód, a zwalnia od ręki. Kończy człowiek prace, wzywają go do kantoru i dowiaduje się, że jutro już nie ma poco przychodzić do fabryki.

— Jakto? Bez odszkodowania?

— Owszem, odszkodowanie wypłacają za dwa tygodnie zgóry. Dyrekcja fabryki boi się podobno, żeby robotnicy przez okres wymówieniowy nie uszkodzili maszyn.

— A czy panowie wiedzą coś o redukcjach?

— Ano, mówi sie o tem prawie codzienie. Podobno od 1 lipca ma być zwolnionych 100 robotników ze względu na brak zamówień. Mieli już zwolnić ich od 1 czerwca, ale fabryka dostała zamówienie na węglarki i odłożyła termin do 1 lipca.

— Ilu robotników pracuje obecnie w fabryce?

— Zostało nas wszystkiego około 700 ludzi. Pracujemy naturalnie tylko 3 dni w tygodniu. Fabryka narzeka stale na brak zamówień i co pewien czas zwalnia robotników partjami. Wszystko to nazywa się „przerwą bezterminową", ale większość robotników po takiej przerwie nie wraca już nigdy do fabryki.

— Panowie pracują na dniówke?

— Gdzie tam, prosze pana, teraz we wszystkich fabrykach wyrabia się akordowe godzinówki. Zarobki są bardzo marne. Przeciętnie otrzymuje robotnik po 80 groszy za godzinę, co przy trzydniowej pracy składa sie na przeciętny zarobek tygodniowy w sumie 18 złotych.

Widmo nowych redukcyj wisi zatem nad nową fabryką warszawską. Gdyby krążące wśród robotników pogłoski sprawdziły się istotnie, z dniem 1 lipca znalazłoby się nowych 100 metalowców na bruku. System niezapowiadania redukcyj, przyjęty przez dyrekcję fabryki Lilpop, Rau i Loewensztajn, zasługuje na ostrą krytykę, ze stanowiska interesów pracowniczych, bo bezrobocie spada ofiarom znienacka na kark i nie pozwala przedsięwziąć odpowiednich środków zaradczych.

Mamy jednak wrażenie, że dyrekcja fabryki nie zdążyła się jeszcze zarazić choroba redukcyjną i nauczona smutnym przykładem „Parowozu", czynić będzie wszystko, aby nie dopuścić do dalszego wzrostu bezrobocia.

Z sądu pracy

Charakterystyczna sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Pracy. Oto siostra zaskarżyła brata i szwagierkę o należność za prace.

24-letnia Lucja Ruszkowska wytoczyła przeciwko bratu Janowi i jego żonie Stanisławie Ruszkowskim powództwo o 867 zł.

Od 15 maja 1931 r. do 31 lipca 1933 r. pracowała jako ekspedjentka w sklepie mydlarskim brata przy ul. Ludowej 3. Umowa była nastepująca: 35 zł. miesięcznie plus utrzymanie i mieszkanie.

W okresie 26 miesiecy swej pracy Ruszkowska otrzymała a conto 60 zł., oraz dwie perkalowe sukienki i pantofle.

Sąd Pracy zasadził powództwo w kwocie 35 zł. mies., ale tylko za okres 4 mies. i 10 dni t. j. ogółem 151 zł. 80 gr., co do pozostałej części powództwa, to sad uznał pretensje R. za przedawnione i oddalił je.

Sąd Odwoławczy wyrok ten utrzymał w mocy, przyczem w motywach stwierdził m. in., co następuje:

Żadanie zapłaty od brata w obecnym ustroju ekonomicznym nie jest tak niepowszednim i niebezpiecznem zjawiskiem.

W danej sprawie ustalono, że pozwani brat i bratowa korzystali z usług powódki. Dlatego, że była krewną, to musiała liczyć się więcej z upodobaniami i nastrojami swych chlebodawców, musiała wiecej pracować bez protestu i znieść niejedne przykre spojrzenie czy uwage.

Powódka, dziewczyna bezdomna nie mogla wszak bawić się w filantropje względem brata, który posiadał jednak na to środki, aby spełnić względem siostry zawartą umowe.

Józef Pijanowski w ciągu czterech lat pełnił funkcje dozorcy w Spółdzielni Piekarzy Członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Puławska 31).

Jakkolwiek miał on z firmą umowę o pracę do dnia 1 lipca 1934 r., to jednak zwolniono go z zajmowanej posady bez wypowiedzenia.

Pijanowski dowodził, że istotnym powodem zwolnienia go była niemożność dania pożyczki spółdzielni w kwocie 1.000 zł. Twierdzenie to opierał na tem, iż jego następca sumę żądana wpłacił i rozpoczął „urzędowanie".

Pobory powoda, jak to ustalił sąd, wynosiły 36 zł. pół tygodniowo, wobec czego zarządził na jego korzyść 1287 zł. 20 gr.

Byli pracodawcy Pijanowskiego, chcąc przed sądem usprawiedliwić zwolnienie powoda, usiłowali uczynić zeń złodzieja pieczywa, lecz manewr ten nie udał się.

Pijanowski wygrał na całej linji.

Ponury dramat rodzinny

W mieszkaniu Piotrowskich przy ul. Trockiej 3 rozegrał się niepowszedni dramat rodzinny.

U Piotrowskich mieszkał jej brat, 24-letni Lucjan Rembelski, który terminował u swego szwagra Stanisława. Nie tyle może dla nauki mieszkał u Piotrowskich, ile dla obrony siostry przed nieobliczalnym pijakiem — meżem.

Na tle niewłaściwego prowadzenia się — Rembelski często czynił wymówki Piotrowskiemu, który puszczał te uwagi w niepamieć i swoje robił. Srodze sie to na nim zemściło.

Pewnego dnia pomiędzy Rembelskim a Piotrowskim wynikł zatarg. Rembelski zagroził mu pobiciem w razie, jeśli bedzie późno wracał do domu i w dodatku w stanie pijanym.

Piotrowski gwizdał na wszystkie uwagi. Tego dnia właśnie wyszedł z domu w południe w miłej kompanji i wrócił późnym wieczorem.

Wkrótce ktoś gwałtownie zastukał do drzwi. Był to Piotrowski, który chwiejnym krokiem wtoczył się do mieszkania, czyniąc na wstępie wymówki Rembelskiemu, że zaraz drzwi mu nie otworzył.

Po krótkiej utarczce — Piotrowski wszedł do sypialni, wszczynając gwałtowną kłótnie z żona, a następnie zaczął ją bić niemiłosiernie. Maltretowana kobieta wzywała pomocy. Rembelski stanął w obronie siostry. Rozpoczeła się bójka, w czasie której Rembelski uderzył Piotrowskiego młotkiem, a następnie nożem zadał mu szereg pchnięć w piersi. Piotrowski padł trupem.

Rembelski i Piotrowska zostali aresztowani. Rembelski pod zarzutem dokonania zabójstwa, zaś Piotrowska o udział w pobiciu.

Prokurator postawił ich w stan oskarżenia, zwalniając z więzienia jedynie Piotrowską.

sprzedaży losów
Ostatnie dni u DZIERŻANOWSKIEGO
NOWY ŚWIAT 64

Cudowne wdzięki

(S. F.) Na wschodzie znani są zaklinacze wężów, którzy swą cudowną grą na flecie usypiają najjadowitsze węże.

Podobne, cudowne właściwości ma p. Zygmunt Szczurek, który tak potrafi melancholijnie gwizdać, że nietylko człowieka uśpi, ale pod wpływem jego gwizdania muchy zamiera ją w powietrzu i uśpione spadają na ziemię.

Znajomi p. Zygmunta znają te jego zdolność i unikają pozostawania z nim sam na sam.

— Zygmuś — mówią — jak zacznie romanse cygańskie gwizdać, to sie najpierw popłaczesz, a potem żebyś nie chciał uśniesz. A wtedy już ani zegarek, ani portmonetka niepewna.

Nie znała widocznie tych zdolności p. Jadwiga Mróz, która p. Zygmunt pewnego razu odwiedził, bo usłyszawszy pięknie odgwizdane tango „Rebeka", wzruszyła sie do łez i zaczęła prosić, żeby p. Zygmunt gwizdał dalej.

— Pan Zygmont — mówiła oczarowana — to mógłby sie do muzycznego prosektorjum za artyste zgodzić.

— Chyba konserwatorjum — poprawił p. Szczurek.

— Możliwe. Już pan sie na tem lepiej zna. Ale że pan potrafi pod serce człowieka wziąć to fakt. Słowik to przy panu Zygmoncie jest zwyczajny szewc. Niech skonam, jeśli kłamię. Panie Zygmont, zagwiżdż pan jeszcze co!

— A co panna Jadzia chce. Poleczkę, sztajerka, czy coś do płaczu?

— Do płaczu, panie Zygmuś.

— Dobra! Coś takiego zagwiżdżę, że panna całą podłogie łzami zaleje. Tylko potem z wycieraniem bedzie kłopot.

I p. Zygmunt rozpoczął koncert. Gwizdał tak rzewne melodie, że p. Jadwidze łzy płynęły z oczu strumieniem.

W rozmarzeniu schyliła głowe na poduszke i pod wpływem smętnych dźwieków usnela.

A kiedy sie obudziła, stwierdziła z przerażeniem, że gwiżdżący artysta gwizdnął jej 20 złotych, pierścionek i palto i ulotnił sie.

Artyste wkrótce ujetó. Przez 6 miesięcy będzie samotnie gwizdał bardzo rzewne piosenki.

Zgwałcił 4-letnią dziewczynkę

Na dziedzińcu domu Nr. 13 przy ul. Radzymińskiej bawiły się dzieci. W pewnej chwili przechodził tamtędy lokator tego domu 20-letni Aleksander Pawłow, który wszczął rozmowe z dziewczynkami.

Dzieci dobrze znały Pawłowa, więc otoczyły go kołem, zasypując pytaniami. Pawłow najbardziej umizgał sie do 4-letniej Krysi T., której w rozmowie obiecał dać lalke, ale pod warunkiem, że pójdzie do jego mieszkania.

Uradowana dziewczynka ogmal nie rzuciła się na szyję dobrodziejowi i bez słowa protestu powędrowała do kawalerskiego pokoju.

Co się tam działo — ujawniło później̇sze śledztwo. Pawłow dopuścił się gwałtu, przyczem zaraził małą Krysie chorobą weneryczną.

Pawłowa aresztowano. Badanie lekarskie ustaliło, że jest on dotknięty dwiema chorobami.

Rozprawa, na którą P. oczekuje w więzieniu mokotowskiem, da wyraz potwornej prawdzie.

Wesoły Kącik

KROWA NA PASTWISKU



Artysta malarz Pędzelkiewicz miał skromną, gospodarną żonę, którą bardzo kochał, a poza tem malował obrazy, których nikt nigdy nie kupował. Pomimo to wierzył w swój talent.

— Cierpliwości! — mawiał. — Poznają się na mnie wreszcie. Przyjdzie sława. Najtrudniejszy jest zawsze początek.

I czekał cierpliwie, nie przestając malować obrazów, których nikt nigdy nie chciał kupować.

Aż pewnego dnia stało się. Właściciel sklepu z obrazami oznajmił mu wielką nowinę. Jakiś łysy pan z brzuszkiem kupił jego obraz, przedstawiający krowę na pastwisku. Zapłacił zaledwie 20 złotych, ale kupił.

Serce malarza biło, jak młotem. A więc przyszła wreszcie sława. Znalazł się ktoś, kto się na nim poznał. Tak! „Krowa na pastwisku" to był jeden z najbardziej udanych obrazów. Teraz czeka go rozgłos, powodzenie, bogactwo.

I Pędzelkiewicz poczuł, że staje się wielkim artystą. Wrócił do domu jak pijany... Gdy żona do obiadu podała krupnik, odsunął go gniewnie!

— Krupnik to nie jest potrawa dla artysty... Chcę wina! Rozumiesz? Poślij po wino.

A gdy przy mięsie żona zaczęła opowiadać, że w praniu zginęła para kalesonów, Pędzelkiewicz zerwał się z krzesła.

— Jesteś gęś! Głupia gęś! Jak możesz ze mną mówić o takich rzeczach? Jestem na drodze do sławy, a ta idjotka wyjeżdża z kalesonami!

— Co ci się stało? — przeraziła się żona.

— To się stało, że jesteś za głupia na żonę wielkiego artysty!... Wychodzę! Muszę się pokazać między ludźmi... A jeżeli wrócę dopiero rano, nie przerażaj się. My artyści lubimy się bawić... Artysta rzadko bywa wierny swojej żonie...

Na ulicy Pędzelkiewicz ochłonął. Żal mu się zrobiło żony, która pewno teraz zalewa się łzami... Wstąpił do niewielkiej piwiarni, żeby napić się piwa. I nagle! Zbladł i zesztywniał.

Na ścianie ujrzał swój obraz „Krowa na pastwisku"... Z za bufetu wyszedł łysy pan z brzuszkiem, który, widząc zdumienie swego klienta, zaczął tłumaczyć.

— Paskudny obraz, co? Wiem o tem. Uważa pan tu przedtem wisiał portret mojej teściowej. Ale się z nią pokłóciłem i na złość jej postanowiłem zamiast portretu powiesić jakąś krowę. Ta była najbrzydsza, jaką znalazłem. Dobry kawał, co?

Pędzelkiewicz wyszedł, jak błedny. Wrócił do domu, cichym głosem powiedział żonie, że jutro chce krupnik i spytał nieśmiało, jak to się stało, że w praniu zginęły kalesony.

Napoleon Sadek

Czy znasz Warszawę, jej historję, życie w niej dawne i obecne?

Armja francuska w Warszawie

Pierwsze dziesięciolecie wieku dziewiętnastego zachowało się w pamięci pokoleń pod nazwą epoki Napoleońskiej.

Bez przesady rzec można, że cała Europa ówczesna znajdowała się pod dyktaturą cesarza Francuzów, Napoleona Bonaparte.

Jak większość dyktatorów tak i Napoleon zawdzięczał swą władzę masom ludowym.

Z łona wielkiej rewolucji francuskiej powstała pierwsza republikańska armja Europy, armja, która ruszyła do boju pod hasłem: „Wyzwolenia ludów, obalenia tronów, wcielenia w życie zasad powszechnej równości, wolności i braterstwa.

Wodzem tego wojska obrano Napoleona. Potrafił on zdobyć sobie zaufanie i miłość żołnierzy. Lecz z chwilą gdy dorwał się do władzy, zdradził republikę i ogłosił się cesarzem.

Dzięki swemu genjalnemu sprytowi i zręczności politycznej utrzymał się na tem stanowisku lat zgóra 10.

Łudził narody i żołnierzy ciągłemi obietnicami. Łudził między innemi i Polskę obietnicą wyzwolenia z pod jarzma zaborców.

Naród polski uwierzył obietnicom, które nigdy uiścić się nie miały.

GORĄCE POWITANIE

W dniu 27 listopada 1806 roku załoga pruska opuściła Warszawę i do miasta wkroczyły czołowe oddziały armji Napoleońskiej.

Rano przewożono jeszcze na Pragę reszte rannych żołnierzy pruskich. O szóstej przed wieczorem usłyszano nagle tętent koni, przebiegających szybko ulice, i szczęk broni jeźdźców, którzy od rogatek wolskich bez zatrzymania się kłusem przebyli miasto aż do tlejącego się jeszcze mostu i potem wolniej powrócili na Krakowskie Przedmieście.

Był to szwadron 13-go pułku strzelców konnych francuskich.

Gdy staneli przed głównym odwachem, rozległ się nagle radosny okrzyk: „Francuzi" i w oka mgnieniu jakby się do tego oddawna mieszkańcy sposobili, ujrzano światła we wszystkich oknach Krakowskiego Przedmieścia tak, że łuna biła na ulice.

Tysiące ludzi otoczyło przybyłą garstkę Francuzów, którzy stali się przedmiotem uniesień tęskniącej za nimi ludności warszawskiej. Francuzi tak dalece ufali Polakom, iż wówczas pozostawili swoje wozy amunicyjne na Krakowskiem Przedmieściu pod strażą samej miejskiej milicji.

Następnego dnia nastąpiło uroczyste wejście Francuzów do stolicy. Upojenie doszło do szczytu. Tego dnia z pewnością władze nie potrzebowały się zajmować umieszczeniem przybyszów. — Kłócono się o nich, wyrywano ich sobie, każdy ubiegał się, żeby mógł ich przyjąć.

Ci z mieszczan, co nie umiejąc po francusku, nie mogli się porozumieć, uściskami rąk, wybuchami radości dawali do zrozumienia swoim gościom, że ofiarują im z całego serca wszystko, co było w ich domu.

Stawiano stoły nawet na ulicach i na placach, wzniesiono niejeden toast za przyszłą niepodległość, za dzielną armię, za wielkiego Napoleona! Ściskano się, bratano, trącano się kielichami, trochę za wiele, gdyż żołnierze wkońcu puścili się na wybryki, które nieco ostudziły zapał, z jakim byli przyjęci.

ROZCZAROWANIE

Istotnie entuzjazm nie trwał długo. Zbytnie obciążenie mieszkańców kwaterunkiem i dostawą żywności oraz ekscesy żołnierzy spowodowały szybkie rozczarowanie.

Rozzuchwalony żołdak, w jakiego zamienił się republikański żołnierz w służbie napoleońskiej stał się w nader krótkim czasie postacią szczerze znienawidzoną.

W grudniu 1806 roku w Warszawie kwaterowało 60.000 żołnierzy.

Przepełnione niemi były klasztory, pałace, a z dworków niejeden właściciel udawał się na ratusz i składał klucze od swojego domu, którego się zrzekał.

Na ulicach hałas i rwetes panował niesłychany: Tu kobiety ustępować muszą z dorożki jakimś podpitym podoficerom, owdzie kawalerzyści zabierają konie i wóz piwowarski, a jeśli ktoś, przechodząc, tłumaczył, iż wóz ma kartę uwolnienia, Francuzi radzi, że znaleźli tłumacza, brali go z sobą do koszar i tam musiał im służyć za pośrednika i tłumacza, póki nie znalazł okazji aby się wymknąć.

W kościele podczas nabożeństwa zamiast dzwonu bębny tylko słychać było. W traktjerni — prawdziwe piekło: widziano nieraz, iż gdy nie podobała się jaka potrawa Francuzowi, razem z talerzem wyrzucał ją za okno; nie dość prędko mu jeść podano, tłukł co miał pod ręką.

Niejeden, chociaż nie Francuz po francusku łajał, wymyślał krajowi i obyczajom i ganił wszystko w mieście, w którem się urodził. Francuszczyzna w naszej Warszawie tak się wtedy zagnieździła, iż nawet po sklepach i kramikach sklepikarz łamanym francuskim jezykiem do swoich klientów mówił. Kto zaś nie umiał po francusku się porozumieć, Bóg wie jakiej doznawał biedy.

8 LAT NADZIEI I NIEDOLI

Przez 8 lat Warszawa była naprzemian to koszarami, to zbornym punktem rekrutów, to znów szpitalem polowym.

Ubogie miasto ubożało z każdym dniem coraz bardziej.

Mimo to niektóre koła społeczeństwa wysilały się coraz bardziej nad sposobami okazywania hołdu Napoleonowi.

Ulicę Miodową przemianowano na „Napoleońską". wyludniano miasto nieustannym poborem rekrutów, pozwalano ogałacać kościoły z najcenniejszych dzieł sztuki, które Francuzi wywozili do Paryża.

Rozwój miasta zatrzymał się na równych lat osiem.

Nowych domów wobec niepewnej sytuacji nikt nie budował, a stare pozbawione ochrony tak niszczały, że trzeba było je często burzyć.

W roku 1807 Warszawa liczyła 234 ulice i 3812 domów, zaś w roku 1812 liczyła tylko 213 ulic i 23607 domów. Zmniejszenie liczby ulic pochodziło między innemi stąd, że zajęte zostały na fortyfikacje.

ROK 1812

W roku 1812 Napoleon doznał klęski pod Moskwą.

Wielka armja cofała się w popłochu. Leżąca na szlaku tego odwrotu Warszawa widziała od wrót prawego skrzydła wojsk francuskich. Miasto zapełniło się rannymi.

Gdzie tylko był dom obszerny, tam mieścił się lazaret. Ustały zabawy publiczne, natomiast nastała we wszystkich salonach moda na szycie bielizny i skubanie szarpi dla rannych, a gazety warszawskie donosiły codziennie publiczności ile i która z dam koszul uszyła lub funtów szarpi uskubała.

Lekarze, felczerzy i aptekarze bogacili się, gdy obywatele ubożeli. Łóżek z pościelą do szpitalów musiano dostarczać w nie skończonej liczbie i to nietylko właściciele domów i lokatorowie, lecz kto był w stanie.

ZŁOWROGIE GODZINY

10 grudnia 1812 roku panował w Warszawie 24-stopniowy trzaskający mróz.

O godzinie 6-ej wieczorem dwóch mężczyzn szło ulicą Wierzbową w stronę do dziś dnia istniejącego hotelu Angielskiego.

Pierwszy otulony w szubę z zielonego aksamitu ze złotemi haftami i w sobolowej czapce kroczył przodem, drugi podążał za nim w pewnem oddaleniu.

Rzecz zadziwiająca, że nikt ich nie poznał. Nikt bowiem nie mógł przypuszczać, że wódz porzucił ginącą w mroźnych stepach armję i ucieka do Paryża.

Lecz tak było niestety! Napoleon znajdował się w Warszawie. Bawił tu tylko dwie godziny. Wysiadł z powozu na przedmieściu i pieszo w towarzystwie jednego oficera służbowego udał się do hotelu. Po obiedzie natychmiast ruszył w dalszą drogę...

W hotelu Angielskim jeszcze teraz można oglądać pokój ,w którym spędził owe dwie godziny cesarz Francuzów.

Były to złowrogie godziny. W księdze dziejów otwierała się nowa karta. Dla Polski wypisane były na owej karcie słowa: *„100 lat niewoli moskiewskiej"*.

Dnia 3 lutego 1813 roku zajęły Warszawę wojska rosyjskie.

Badania nad działaniem elektryczności na żywe organizmy

MOSKWA (PAT). Prof. Czyżewski donosi o wynikach 15-letnich doświadczeń całego szeregu stacyj biologicznych, połączonych w 1932 r. w jedno centralne laboratorjum jonifikacji, nad wpływem elektryczności atmosferycznej na żywe organizmy.

Prof. Czyżewski i jego współpracownicy podali dziesiątki tysięcy małych i dużych zwierząt, a także nasiona różnych roślin wpływowi najważniejszego spośród znanych pierwiastków elektryczności atmosferycznej, a mianowicie sztucznie uzyskanych jonów różnej koncentracji, t. j. rozszczepionych molekuł materji, naładowanych dodatnio lub ujemnie.

Okazało się przytem, że organizmy, systematycznie poddawane wpływom powietrza, ujemnie jonizowanego, bez porównania szybciej rosną, są znacznie odporniejsze na choroby, dłużej żyją i mają lepsze potomstwo. To samo dotyczy nasion. Stwierdzono również swoisty wpływ jonów atmosferycznych na bakterje. Już w roku 1930 postanowiono sprawdzić działanie jonów na schorzenia u ludzi.

Prace całego szeregu lekarzy, jak dr. Prozorowski, dr. Czubarow, dr. Zychanow, dr. Kałamykowa i in. stwierdziły, że aerojonizacja pozwala leczyć do 70 proc. zachorowań na astmę, od 80—85 proc. wypadków wysokiego ciśnienia krwi, około 65 proc. różnych niedomagań przewodu pokarmowego, a także grypy, katarów, lżejszych postaci tuberkulozy, chorób skórnych i t. d. Stwierdzono również wydatne wzmożenie działalności różnych gruczołów, np. gruczołów mlecznych u kobiet i t. d.

Wszystkie doświadczenia wykazały uniwersalny wpływ aerojonizacji na krew, na drogi oddechowe i na wszystkie komórki ciała. To uniwersalne działanie wyjaśnia odkrycie prof. Wasiljewa, który stwierdził, że obok właściwej przemiany materji, dokonywa się w organizmie t. zw. przezeń wymiana elektryczności między ładunkami kolloidów krwi i ładunkami wszystkich komórek pomiędzy którymi krąży krew. Otóż jony atmosferyczne przedostają się przez płuca do krwi i ładunki ich znajdują się następnie w całym organizmie. Najważniejsze właściwości komórek zależą od ich potencjału elektrycznego i dlatego obieg elektryczności gra bodaj najdonioślejszą rolę w życiu organizmu. Doświadczenia docenta Wojnara, pracującego pod kierownictwem prof. Wasiljewa i Goldenberga, rzuciły nowe światło na problem walki ze starością i walki z rakiem.

Okazało się, że starzeniu się towarzyszy zawsze utrata przez komórkę ujemnych ładunków elektrycznych, jakgdyby systematyczne rozładowywanie komórki. Wiadomo, że proces „starzenia się" kolloidów polega na sklejaniu się i grubieniu cząsteczek, osadzających się w roztworze. To samo dotyczy kolloidów organicznych. Jest to proces nieodwracalny i to właśnie tkwi przyczyna niepowodzenia dotychczasowych metod odmładzania.

Jeżeli jednak uda się powstrzymać lub opóźnić utratę ujemnych ładunków elektrycznych komórek, to przez to samo powstrzyma się lub opóźni ich starzenie i zwiększy się ich odporność na zniekształcenia rakowe. Doświadczenia na białych myszach, którym zastrzykiwano chemicznie bezwładne kolloidy (np. węgiel drzewny) potwierdziły, że odporność na raka zależy od wielkości ujemnych ładunków elektrycznych komórek. Tem właśnie tłumaczy się skuteczność aerojonizacji i kolloidalnych roztworów w medycynie, które prawdopodobnie mają przed sobą wielką przyszłość.

W każdym razie prof. Czyżewski stawia przed biologją i medycyną olbrzymie i nowe zadanie: opanowania i kierowania procesami bio - elektrycznemi w organizmie.

JEŻELI CHCESZ TANIO I POŻYTECZNIE WYKORZYSTAĆ URLOP — JEDŹ NA OBOZY NADMORSKIE L. K. M.

Zniżki kolejowe na zjazd b. żołnierzy armji polskiej we Francji

Na II ogólnokoleżeński zjazd b. żołnierzy Armji Polskiej we Francji, który odbędzie się w Równem w dniach 29 i 30 bm., ministerstwo komunikacji przyznało 80-procentowe zniżki kolejowe. Zniżki te ważne będą tylko dla posiadających karty uczestnictwa, które nabywać można w zarządzie głównym Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. Warszawa, Długa 50, za opłatą 2 zł oraz 80 gr. na porto. Po zniżki zwracać się należy w godzinach od 12 do 20-tej w dnie powszednie tel. 11.40-20, z prowincji zaś pocztą względnie za pośrednictwem placówek Stowarzyszenia.

Nowy wynalazek w dziedzinie oświetlenia

Profesor Georges Claude wygłosił referat w paryskiej Akademji Nauk, w którym stwierdził, że udało mu się przez zastosowanie rzadkich i szlachetnych gazów, kryptonu i ksenonu, powiększyć intensywność światła elektrycznego przy jednakowem napięciu prądu o 25 proc.

Gazy te, niezmiernie rzadkie i zawarte w powietrzu w minimalnej ilości, otrzymuje prof. Claude przy skraplaniu powietrza. Próby i doświadczenia prof. Claude w tym kierunku sięgają jeszcze r. 1903.

Wynalazek ten, jak twierdzą fachowcy, może przyczynić się do zupełnego przewrotu w dziedzinie techniki oświetleniowej.

Niebezpieczna linja kolejowa

Generalny dyrektor północno - mandżurskiej linji kolejowej, dyr. Redy, przedstawiciel rządu sowieckiego, ogłosił sprawozdanie z działalności kolei za r. 1933.

Jak wynika ze sprawozdania w roku tym wydarzyło się na kolei mandżurskiej 11 katastrof spowodowanych przez zamachy, 39 prób napadów na pociągi, 38 zbrojnych napadów dokonanych, 10 pożarów z podpalenia, 197 napadów bandyckich na urzędników kolejowych [illegible] zabójstw, 99 pracowników zostało ciężko rannych, 400 uprowadzili ze sobą bandyci. Miłe stosuneczki, niema co!

Ryby są muzykalne

Znany ze swoich studjów nad rybami ichtjolog węgierski, prof. Bela Farkas, dowiódł, że ryby potrafią odróżniać tonacje muzyczne i że posiadają specjalny organ, który możnaby nazwać prymitywną formą ucha.

Jak stwierdził prof. Farkas, organ ten znajduje się w głowie ryby, t. zw. labiryncie. Prof. Farkas poczynił szereg doświadczeń w akwarjum, podczas których okazało się, iż ryby [illegible]ją rozmaicie na tony niskie i wysokie.

Nowa moda męska

Angielskie firmy krawieckie przygotowują nową sensację w stroju męskim na sezon zimowy. Ma to być moda krawatów ze skóry wężowej, co, zdaniem fachowców, przyczyni się do „ożywienia" stroju, a przytem krawaty z tego materjału mają być podobno znacznie trwalsze od krawatów z jedwabiu, wełny i innych [illegible].

Kryzys i skąpstwo we Francji

Pojęcie kryzysu jest względne. U nas np. mówi się o kryzysie, gdy nie można żyć nad stan, lub gdy niema od kogo pożyczyć pieniędzy. We Francji mówi się o kryzysie, pomimo że zarabia się na swój befsztyk, ale nie można odkładać co miesiąc do banku lub do szafy kilku tysięcy franków. To jest dla Francuza katastrofa. W Polsce, gdy kto traci posade, poza zasiłkiem w ciągu kilku miesięcy, nie ma nic, we Francji zasiłki ciągną się do nieskończoności, a co ważniejsze, prawie każdy ma na boczku jakaś sume w banku, na hipotece, jakiś domek, plac, ogród, starą ciotkę rentjerkę, nie zliczone rodzaje ubezpieczeń, emerytur, odszkodowań.

„Prosperity" we Francji skończyła się. Załamała się przed jakiemiś pięcioma laty. „Prosperity" była, bo byli cudzoziemcy z dobrą walutą, którzy kupowali we Francji niezliczone ilości wszelkiego rodzaju towarów i wydawali pieniądze na prawo i lewo. Ale dolar spadł, funt spadł, Ameryka Południowa ogłosiła niewypłacalność, Japonja i Sowiety „dumpingują", z Niemcami — stosunki handlowe wciąż niewyraźne.

Skończyły się wielkie zarobki, na befsztyk jest, ale niema już na odkładanie. I oszczędny Francuz nie może się z tem w żaden sposób pogodzić, krzyczy, że jest zrujnowany, a że kapitału „nie wolno" naruszyć, staje się jeszcze oszczędniejszy, niż był.

Opowiadają o pewnym Szkocie, że zniszczywszy nogawkę jednej pary spodni, jaką posiadał, obciął je u kolan i... wywędrował do Tyrolu. „Honny soit qui mal y pense!" Ale w pewnym domu bardzo zamożnych niegdyś — jeszcze nawet przed pięcioma laty — Francuzów, dziś spokojnie żyjących z renty, przeprowadzono następującego rodzaju oszczędność — to nie anegdota! W celu zmniejszenia wydatków za wodę, cała rodzina, pokolei udaje się o oznaczonej godzinie tam, dokąd i monarchowie idą pieszo, i... wodę spuszcza się hurtem... Oszczędność, którejby i Szkot się nie powsty dził.

Istnieją okoliczności, które zmuszają do oszczędzania, i wy datki, które można mniej lub więcej ograniczyć, ale gdy ludzie, którzy mogą dać zarobić innym, bo ich stać jeszcze na to, zaczynają oszczędzać do tego stopnia, że z ich rąk ani grosz nie przechodzi do innych rąk, wtedy kryzys pogłębia się jeszcze bardziej. W średniozamożnym domu francuskim robi się wszystko samemu: wszelkiego rodzaju reparacje dzwonków, światła, radja przeprowadza sam gospodarz: wszelkie przeróbki, szycie, obijanie zniszczonych mebli, malowanie sufitów, ścian, prasowanie ubrań — wszystko to robi się w domu; panowie noszą przeważnie miękkie kołnierzyki, bo je można prać w domu i t. d. i t. d. A więc elektrotechnik, malarz, stolarz, praczka, szwaczka, krawcowa, tapicer i t. p. — to ludzie, których praca traci racje bytu we Francji. To nie wszystko: w teatrach siedzi się w palcie, nawet na najdroższych miejscach, żeby nie wydać na szatnię; tygodniki pożycza się od bardziej rozrzutnych znajomych; włosy strzyże się, gdy tego wymagają już takie okoliczności, jak wizyty, uroczystości; na ulicach i baczach, nie przez ekscentryczność paradują panie bez pończoch, ale gwoli oszczędności.

Pieniądz, który powinien krążyć z rąk do rąk, tkwi nienaruszony w banku lub w komodzie. Kapitał nie rośnie, bo jest kryzys, ale rośnie i kryzys, bo niedorzeczna oszczędność rujnuje różnego rodzaju zawody.

Stan zatrudnienia

Według ostatnich danych na 1 maja rb., na terenie całej Polski zatrudnionych było w przemyśle przetwórczym 375.108 robotników, z czego 37.750 przypada na przemysł mineralny, 53.279 na metalowy, 31.197 na chemiczny, 127.004 na włókienniczy, 11.906 na papierniczy, 4.814 na skórzany, 40.377 na drzewny, 37.783 na spożywczy, 12.856 na odzieżowy, 9.667 na budowlany, oraz 8.475 na poligraficzny.

W górnictwie zatrudnionych było 93.681 robotników, w hutnictwie 35.415, w elektrowniach i wodociągach 7.198, w innych zakładach pracy 53.092 oraz na robotach publicznych 63.944 osób.

KTO JESZCZE NIE ZDĄŻYŁ ZAPISAĆ SIĘ NA POWSZECHNY OBÓZ NADMORSKI L. K. M. — NIECH SPIESZY — BO MOŻE ZABRAKNĄĆ MIEJSCA.

Maj w Rzymie

Maj w Rzymie jest wyjątkowo piękny, najpiękniejsza to pora roku w stolicy Italji. Żywe, ruchliwe tłumy zapełniają główne arterje miejskie, ogrody, parki. A nad wszystkiem rozciągnięte fiołkowe o głębokiej barwie niebo.

Maj jest też tym miesiącem, w którym odbywa się w pełni sezonu, gdy żar letni nie przepłoszył jeszcze z murów miasta elity towarzyskiej i intelektualnej. Wybitne miejsce wśród tych imprez zajęło święto majowe urządzone przez syndykat autorów. Tak zwane Calendimaggio zgromadziło w przepięknym ogrodzie willi Aldobrandini kwiat towarzystwa rzymskiego, a ośrodkiem uroczystości stała się grupa poetów i recytatorów, wykonywujących utwory poetyckie; w liczbie wykonawców dzieł sławiących wiosnę znaleźli się znani aktorzy i aktorki, a nawet i sami autorzy jak np. Antonio Cippico, Auro d'Alba, Marcia Luiza Fiumi, Margherita Sarfatti i inni. Pierwszą nagrodę otrzymał poemat Mario Federici p. t. Canta Rivo lucione. Pod koniec wykonała szereg ewolucyj tanecznych znana tancerka wiedeńska Lilian Harmel.

Corso kwiatowe rozegrało się na otoczonym cyprysami i pinjami placu di Sienna w parku willi Borghese. Rzadko kiedy udało się corso tak, jak w tym roku. Istna powódź najcudowniejszych kwiatów, w której tonęły pojazdy wszelkiego rodzaju, poczynając od wielkiej złoconej poszóstnej karocy galowej ubranej różami ze wszystkich stron. Walka kwiatowa wrzała w całej pełni. Sporo też było par w kostjumach z epoki Renesansu. Zachwyt ogólny wzbudziły grupy wieśniaków z Formin, Wettuno i Sezze, którzy przybyli z muzyką wiejską na czele, przybrani w swe stroje odświętne. Grzmot oklasków powitał wozy z grupami wieśniaków i wieśniaczek; przy dźwiękach muzyki tańczyli swe tańce ludowe z niezwykłym zapałem i temperamentem.

Maj jest także świętem sadzenia drzew, w którem główną rolę odgrywa we Włoszech młodzież. W Terni np. na przedmieściu Rzymu syndykat rolników rozdał sześciu tysiącom dzieci doniczki napełnione ziemią i do tego woreczek z nasionami. Przez dwa lata obdarowani tym prezentem muszą hodować sadzonki, które potem podczas święta sadzenia drzew Festa dell Albero zwracają ofiarodawcom; młode drzewka zostają zasadzone w ogrodach, na skwerach, przy szosach i drogach publicznych. W ten sposób cele i metody wychowawcze łączą się tutaj ściśle z celami praktycznemi zadrzewienia kraju, co ma duże znaczenie nietylko estetyczne, ale i utylitarne, zwłaszcza dla kraju tak ubogiego w lasy jak Italja.

Szereg uroczystości majowych zamknął popis stypendystów kompozytorów francuskich, urządzony, jak zwykle, przez Akademję Francuską w willi Medici. Koncert ten zgromadził jak zawsze elitę artystyczną i intelektualną Wiecznego Miasta.

W atmosferze wiosennej, w podmuchach wiatru niosącego zapachy jaśminu, róż, mimozy, fiołków rozwiewa się nawet i mgła polityki, która zaciągnęła horyzont europejski. Wiosna — choć na krótko, zwyciężyła.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

Lila położyła się, zamknęła oczy i zaczęła na nowo rozważać wszystko, co już przemyślała w tych najstraszniejszych godzinach swego młodego życia.

Śledziła myślą krok za krokiem Stefana Noderskiego od chwili, kiedy ujrzała go w salonie w blasku elektrycznego światła, olśniewająco pięknego, pociągającego swą dystynkcją, układnością ruchów, intonacją głosu...

Jego ręce na tle ciemnego garnituru rysowały się miękko a silnie jednocześnie.

Postać Noderskiego przykuła jej uwagę tak silnie, że przestały dla niej istnieć inne osoby, znajdujące się w salonie. Mogła więc nie zauważyć tego, co otworzyłoby jej oczy natychmiast.

— W nim muszą się kochać wszystkie kobiety — myślała Lila o swoim kochanku.

Stwierdziła to z odcieniem dumy, bo przecież ją wyróżnił, w niej się zakochał!

Zjawiły się ciche wątpliwości, nurtowały boleśnie serduszko Lili.

— A jeśli on tak samo w stosunku do innych kobiet?

Lila bała się kończyć zaczętą myśl.

— Kobiety na pewno nie dawały mu spokoju, uwodziły go... Ale mama!.. Nie, matka nie mogła tego uczynić!.. Jakże?

I główkę Lili znów atakowały bolesne myśli.

— Jest kobietą, jak ja — myślała. — Przecież ojciec nawet na swych najdawniejszych fotografjach wygląda niezgrabnie i brzydko. Zawsze był taki otyły, nalany... Przecież, przyglądając się tym fotografjom, zadawałam sobie pytanie, jak taka piękna kobieta, jak matka, mogła zakochać się w ojcu?

— Miłość jest ślepa — tłumaczyła sobie naiwnie Lila, nie biorąc pod uwagę innych czynników, które kojarzą małżeństwa.

Nie brała też naturalnie pod uwagę tego, że biedna choć z arystokratycznego domu dziewczyna wolała bogatego i arystokratycznego, choć brzydkiego męża, niż biedę, niż ustawiczną walkę o błyskotliwe pozory, pod którymi miała ukrywać biedę!

Tłumaczyła sobie Lila, że matka musiała kochać ojca, jeśli nie doszły ją słuchy o jakiejkolwiek zdradzie, o miłostkach matki, choć naokół słyszała o rozpuście młodych dziewcząt z wytwornych domów, jak i rzekomo czcigodnych dam, nie różniących się postępowaniem od najbardziej wyuzdanych kokot.

Nie mogła matki stawiać w jednym szeregu z tego pokroju osobami.

Pani Mela siedziała nieruchomo, nie śmiejąc nawet głośniej odetchnąć.

Skłamała i teraz obawiała się, by nie zdradzić się najmniejszym odruchem przed badawczym wzrokiem córki. Była rada, że leży nieruchomo z zamkniętemi oczami, że nie czuje na swej twarzy jej przenikliwego wzroku.

Czuła jednak, że musi coś jeszcze powiedzieć, by do reszty przekonać córkę, usunąć nawet cień podejrzeń.

A jednocześnie nurtowała ją obawa, że martwy ton głosu, jaki wydobędzie ze swych ust, będzie dla Lili bardziej przekonywujący, niż cały potok słów zaprzeczenia!

Zdobyła się jednak na odwagę.

— Widzisz, Lilu... — zaczęła prawie szeptem. — Jesteś młoda, główkę masz rozpaloną, jak każda młoda dziewczyna, w której piersi mocniej uderzy serce... Kierowałaś się odruchami, nie umiejąc się zdobyć na odrobinę rozsądku. I dlatego powinnaś była zwrócić się do mnie. Pomówić ze mną szczerze, jak z przyjaciółką. Chyba nie wątpisz w to, że jako matka jestem twoją najserdeczniejszą przyjaciółką.

Lila słuchała, leżąc nadal z zamkniętemi oczami.

Szept matki spływał jej do uszu, jak kojące lekarstwo. Istotnie usuwał podejrzenia, zacierał obrazy, które uparcie wracały we wspomnieniach i kazały snuć najgorsze przypuszczenia.

— Jest moją przyjaciółką... — myślała Lila, słuchając słów matki, — a więc mogę z nią rozmawiać szczerze. A gdybym się tak zapytała wprost?

— Może mi to wziąć za złe! Mogę jej sprawić przykrość, że coś podobnego przyszło mi do głowy!..

Już jednak miała otworzyć oczy i zadać to pytanie. Poruszyła się nawet na łóżku, ale zacisnęła mocniej powieki.

Pani Mela tymczasem mówiła dalej:

— Możemy się zawsze obawiać rzeczy najgorszych od zbyt przystojnych mężczyzn...

Lila otworzyła oczy i uniosła głowę.

— Jakto? Najgorszych? Dlaczego? — szepnęła

— Uroda psuje ludzi, a raczej ludzie psują urodziwych, darząc ich specjalną uwagą, wyróżniając, a przytem ludzie zapominają, że to tylko powierzchowność. Prawdziwą wartość nadaje człowiekowi serce i umysł...

— Nie mówiłaby tak, gdyby sama była zakochana w Stefie — przemknęła myśl przez głowę Lili.

— Nie mówię tego specjalnie o panu Noderskim. Może to jest najlepszy człowiek. Nie zdołałam go poznać na tyle, by wydawać o nim sąd... Na mnie zrobił jak najlepsze wrażenie, jeśli chodzi o jego powierzchowność, ułożenie, talenty towarzyskie. Zetknęłam się z nim bowiem parokrotnie u Zuberskich...

Głos pani Meli załamał się na chwilę.

Zaczerpnęła nieco powietrza...

Lila uniosła się wyżej na łokciu i nagle, niespodziewanie dla siebie samej, zapytała:

— Czy on ci się bardzo, bardzo podobał, jako kobiecie?..

Pani Mela nie miała siły wydobyć głosu z zaciśniętej krtani.

Poruszyła głową tak niewyraźnie, że niepodobna tego było uznać ani za potwierdzenie, ani za zaprzeczenie.

Dalszy ciąg jutro.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

„PIEKIELNA MOC"

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cejzikowa bije rekord światowy w rzucie dyskiem oburącz

W Jarosławiu rozegrany został w niedzielę międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Lwów — Jarosław o puhar generała Wieczorkiewicza. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Lwowa 83:53 pkt.

W ramach tego meczu zupełnie niespodziewanie został pobity rekord światowy w dysku oburącz przez startującą poza konkursem Cejzikową. Cejzikowa uzyskała wspaniały wynik 67,82 mtr., bijąc dotychczasowy rekord światowy Konopackiej o 1 mtr. 42 cm. Prawą ręką Cejzikowa uzyskała 38,49, a lewą ręką 29,33 m.

Warszawianka — Polonja 1:1 (1:0)

Na nowym stadjonie Warszawianki odbył się mecz ligowy pomiędzy stołecznemi drużynami Polonją i Warszawianką, zakończony wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła Warszawianka 1:0. Bramkę dla Warszawianki strzelił Piliszek. Dla Polonji Puchniarz.

Gra na niskim poziomie. W drużynie Warszawianki wyróżniła się obrona i środek pomocy, Sroczyński. Atak grał słabo. W zespole Polonji dobra obrona i Puchniarz.

Sędziował bardzo dobrze p. Sznejder. Widzów ponad 2000.

Sukces tenisistów śląskich

KATOWICE. — W Katowicach zakończono mecz tenisowy po raz pierwszy oficjalnie rozgrywany pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków.

Wygrali Polacy w imponującym stosunku 9:4.

O mistrzostwo kl. A

W meczach klasy A wyniki były następujące: Pwatt — Legja 1b 5:1, Skoda — Świt 3:2, Orkan — Orzeł 8:1, AZS — Barkochba 7:2, Drukarz — Elektryczność 0:0. Marymont — Hapoel 5:2.

W meczu towarzyskim Gwiazda pokonała Skodę 1:0, zaś w meczu o mistrzostwo klasy „B" AKS Strzelec pokonał Prąd 6:2.

Tabela mistrzostw kl. A okręgu warszawskiego wygląda następująco: Grupa ogólna: 1) Warszawianka 1b 16 p. 2) Legja 1b 13 p. 3) Pwatt 13 p. 4) Skoda 12 p. 5) AZS 8 p. 6) Orkan 7 p. 7) Polonia 1b 6 p. 8) Świt 6 p. 9) PZL 6 p. 10) Bzura 5 p. 11) Orzeł 3 p. 12 Barkochba 1 pkt. Grupa robotnicza: 1) Gwiazda 12 p. 2) Skra 10 p. 3) Marymont 10 p. 4) Sarmata 6 p. 5) Czarni 5 p. 6) Znicz 5 p. 7) Hapoel 5 p. 8) Elektryczność 3 p. 9) Drukarz 2 p.

A.Z.S.—Legja 4:2 (2:1)

Na pływalni reprezentacyjnej przy ul. Łazienkowskiej rozegrany został pierwszy w sezonie mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski między ligowemi zespołami warszawskiemi: AZS-em i Legią. Mecz wygrała zdecydowanie drużyna AZS w stosunku 4:2 (2:1).

Włochy mistrzem piłkarskim świata

RZYM. Wczoraj w Rzymie wobec 50 tys. widzów rozegrany został finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo świata między drużynami Italji i Czechosłowacji. Mecz dał w normalnym okresie wynik remisowy 1:1 (0:0), dopiero po przedłużeniu drużyna włoska zdobyła bramkę, wygrywając ostatecznie 2:1 i zdobywając mistrzostwo świata.

Niemcy zdobywają „Puhar Narodów"

Wczoraj na torze hippicznym w Łazienkach rozegrano najważniejszy konkurs w odbywających się międzynarodowych zawodach hippicznych a mianowicie — „konkurs o nagrodę Polski" (puhar narodów) im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Konkurs rozegrany został w konkurencji międzynarodowej drużynowej. Do walki stanęły cztery zespoły: Polska, Niemcy, Francja i Łotwa.

Punktualnie o godzinie 16-ej, przy dźwiękach marsza narodowego wjechał na stadjon Pan Prezydent w otoczeniu swojej świty, a w kilka minut później rozpoczęły się zawody przy rekordowej liczbie publiczności, sięgającej 20.000.

W łącznej punktacji pierwsze miejsce zajął zespół niemiecki, mając 36 punktów. Drugiem miejscem podzieliły się ekipy: francuska i polska, mając identyczną liczbę punktów, po 75. Na czwartem miejscu uplasowała się drużyna łotewska — 148 pkt karnych.

Polscy lekkoatleci przegrywają w Berlinie

BERLIN. W Berlinie rozegrane zostały w niedzielę wobec 6 tysięcy widzów międzynarodowe zawody akademickie z udziałem reprezentacyj Niemiec, Polski, Węgier i Szwecji.

W ostatecznej punktacji pierwsze miejsce zajęły Niemcy 35 pkt. 2) Węgry — 23 pkt. 3) Szwecja — 17 pkt. 4) Polska — 13 pkt.

Wieści z prowincji

W zawodach o mistrz. Ligi Okręgowej uzyskano następujące wyniki: Hasmonea — Ognisko (Jarosław) 1:1, Pogon — Lechja 3:2, Ukraina — Resovia 2:1, Świteź — Sokół II 2:1. W Przemyślu Czarni pokonali miejscową Polonję 4:0.

ŁÓDŹ. — W meczu towarzyskim piłki nożnej w Łodzi Hakoah pokonał reprezentację klubów robotniczych Łodzi w stosunku 4:2.

GRUDZIĄDZ. — TKS — Olimja 1:0 (1:0).

ŁÓDŹ. — W meczu o drużynowe mistrz. Polski w tenisie w grupie warszawsko - łódzkiej łódzki Lawn Tenis Klub pokonał łódzki Proch 7:0.

O puhar Davisa

PARYŻ. — W ostatnim dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Francja — Niemcy rozegrano dwie gry po jedyńcze. Cramm pokonał Boussusa 6:1, 6:0, 0:6, 6:4, a Merlin zwyciężył Nourneya 6:4, 7:5, 6:2. W ogólnej punktacji zwyciężyła Francja 3:2.

LONDYN. — Australja pokonała Japonję 4:1. Jedyną poażkę poniósł Mac Grath, który przegrał z Fujikura 4:6, 7:5, 2:6, 6:5.

RZYM. — Włochy pokonały Szwajcarję w stosunku 5:0.

PRAGA. Czechosłowacja pokonała Nowa Zelandję 4:1.

Niezasłużone zwycięstwo Pogoni nad Wartą

Poznań. — Mecz ligowy Warta — Pogoń zakończył się niezasłużonem zwycięstwem Pogoni w stosunku 3:1 (1:1).

W pierwszej połowie zaznaczyła się duża przewaga Warty, która przez całe 30 minut przebywa na połowie gości. Jedynie wysoka klasa bramkarza Pogoni uratowała ją od porażki. W 35 minucie za faul Pogoni sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Szerfkiego w bramkę. W 6 minut później Pogoń wyrównała przez Matjasa I.

Po zmianie pól sytuacja początkowo się zmienia. Drużyna lwowska przechodzi do ofensywy i przez Ziemmera zdobywa prowadzenie, a następnie z karnego przez tego samego gracza ustanawia wynik dnia. Ataki Warty nie dają rezultatu i mecz kończy się zwycięstwem lwowian 3:1.

Sędziował p. Rutkowski. Publiczność, która przybyła na boisko w ilości 2 tys., zachowała się wyjątkowo agresywnie w stosunku do sędziego.

Kraków bije Berlin w tenisie 3:2

Kraków. — Wczoraj w ostatnim dniu meczu tenisowego Kraków — Berlin, rozegrane zostały dwie rewanżowe gry pojedyńcze.

W pierwszem spotkaniu Jędrzejowska pokonała łatwo Peitz-Schneider 6:2, 6:0. Łatwe zwycięstwo naszej mistrzyni, która bez trudu rozprawiła się ze słabo grającą przeciwniczką.

W drugiem spotkaniu Kallmeyer wygrała z Zofją Jędrzejowską 6:0, 6:1. To ostatnie spotkanie miało właściwie charakter gry pokazowej. Siostrę naszej mistrzyni cechuje jeszcze brak startu do piłki i miękkie uderzenie. Kallmeyer spotkanie wygrała zupełnie łatwo, oddając 1 gema w krótkim okresie ładnej gry Jędrzejowskiej.

W ogólnej punktacji Kraków pokonał Berlin w stosunku 3:2.

Cracovia — Wisła 2:1 (1:0)

KRAKÓW. — Tak zw. Derby Krakowskie o mistrz. Ligi pomiędzy Cracovią a Wisłą, zakończyły się zwycięstwem Cracovii 2:1 (1:0).

W pierwszej połowie zaznaczyła się lekka przewaga Cracovii, dla której już w piątej minucie Pająk z rzutu wolnego uzyskuje prowadzenie.

Po przerwie Wisła dąży za wszelką cenę do wyrównania, co jej się udaje w 29 minucie ze strzału Łyki. Decydująca o zwycięstwie Cracovii bramka pada w 40-ej minucie ze strzału Malczyka.

W Cracovii wyróżnili się Pająk, Kruszczyński i Ciszewski, a w Wiśle Artur i Łyko. Madejski zawiódł, obrona również nie stała na wysokości zadania.

Sędziował p. Haussman ze Lwowa. Widzów — 5 tysięcy.

Ruch wygrywa z Strzelcem 5:3 (4:1)

SIEDLCE. Odbył się tu mecz ligowy pomiędzy śląskim Ruchem, mistrzem Polski, a siedleckim Strzelcem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Ruchu 5:3 (4:1).

Porażka Strzelca, który do przerwy miał lekką przewagę, a po przerwie dosłownie zmiótł mistrza Polski. Do zwycięstwa Ruchu przyczyniła się bardzo słaba gra bramkarza siedleckiego, który zawinił przynajmniej 2 bramki.

Bramki zdobyli dla Ruchu: Willmowski, Peterek — 2 i Gemza, a po przerwie — Urban.

Dla Strzelca punkty wywalczyli: Kobojek, a po przerwie — Majorek, trzecia bramka padła z samobójczego strzału pomocnika Ruchu, Panhirsza.

Sedziował p. Rettig z Łodzi. Widzów 2.000.

Kolarstwo, gry sportowe i lekkoatletyka

Na torze kolarskim na Dynasach odbyły się bardzo ciekawe zawody. Tytuł mistrza Warszawy w biegach sprinterskich zdobył Frączkowski — 13,4 sek., przed Puszem, 3) Łączyński.

Mistrz. Warszawy w biegu torowym na 50 klm. zdobył Michalak w czasie 19 m. 53 sek.

W biegu australijsko - włoskim na 7 okrążeń toru z dwuch startów udział brały dwa zespoły W. T. C.

Odbyły się dwa biegi kolarskie Prądu. Bieg szosowy dla zawodników licencjowanych na trasie Warszawa — Warka — Warszawa, długości 120 klm. wygrali Zieliński (Orkan) i Kiełbasa (AKS), którzy przybyli razem do mety w czasie 3:55:06,4.

W drugim biegu dla zawodników nielicencjowanych na 40 klm na trasie Warszawa — Piaseczno — Warszawa pierwsze miejsce zajął Bączek (AKS - Siedlce), w czasie 1:09 min.

Na stadjonie AZS zostały zakończone rozgrywki w siatkówce panów o mistrzostwo Polski, pomiędzy najsilniejszemi zespołami z całego kraju, posiadającemi tytuły mistrzów okręgowych. Tytułu mistrza Polski broniła Cracovia z Krakowa.

W wyniku rozgrywek tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna AZS Warszawa. Wicemistrzem została Cracovia.

W parku szkolnym im. Sobieskiego, zakończone zostały dwudniowe rozgrywki lekkoatletyczne młodzieży szkolnej o puhar „Kuźni Młodych".

W klasyfikacji drużynowej chłopców pierwszą nagrodę i puhar przechodni „Kuźni Młodych" po raz drugi zdobyło gimnazjum im. Prusa w Skierniewicach, mając 69 pkt.

Tabela ligowa

1) Ruch 7 g. 13 pkt. st. br. 37:11, 2) Garbarnia 7 g. 9 pkt. st. br. 17:10, 3) Polonja 9 g. 9 pkt. st. br. 9:10, 4) Wisła 7 g. 8 pkt. st .br. 13:9, 5) Pogoń 6 g. 8 pkt. st. br. 11:8, 6) Ł. K. S. 7 g. 8 pkt. st. br. 11:11, 7) Cracovia 7 g. 8 pkt. st. br. 12:13, 8) Warta 7 g. 6 pkt. st. br. 17:13, 9) Legja 7 g. 5 pkt. st. br. 6:9, 10) Srzelec 9 g. 5 pkt. st. br. 10:18, 11) Warszawianka 7 g. 5 pkt. st. br. 7:20, 12) Podgórze 8 g. 4 pkt. st. br. 7:24.

10-lecie R.K.S. „Świt"

W roku 1924 Związek Zawodowy, działający na terenie pracowników Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy, doszedł do przekonania, że celem jego istnienia jest nietylko troska o materjalne warunki swych członków, ale i praca nad wychowaniem zdrowych i silnych obywateli Państwa Polskiego. Wychodząc z tego założenia. Związek stworzył organizację autonomiczną p. n. „Robotniczy Klub Sportowy „Świt".

Dzięki działalności grona entuzjastów wychowania fizycznego, organizacja ta zaczęła się rozrastać w bardzo szybkiem tempie. W ten sposób powstało i rozwinęło się 5 sekcyj: piłki nożnej, kolarska, zapaśnicza, wioślarska, lekkoatletyczna i bokserska, grupując w swych szeregach pracowników Gazowni Miejskiej, ich rodziny oraz pracowników innych przedsiębiorstw miejskich, oraz młodzież robotniczą, uczęszczającą do szkół zawodowych. Ogółem osób 352.

Aby zainteresować szerokie masy robotnicze, oraz pracowników miejskich swoim dorobkiem dziesięcioletnim na niwie sportowej, „Świt" pragnie dokonać publicznego przeglądu dotychczasowej działalności. W tym celu organizuje tydzień propagandowo - werbunkowy i dla porównania wyników z zawodnikami extra klasy stołecznej — zawody jubileuszowe w konkurencjach, uprawianych przez zawodników Świtu.

Krater — zwycięzcą nagrody im. P. Prezydenta Rzplitej

Jak było do przewidzenia, rozgrywka nagród Krasne i im. Prezydenta dostarczyły bardzo dużo emocji. Nagrodę Krasne, zdobyła faworytka Garonne, bijąc Kadmeę, Bastylję i Laszkę, i pozostałe klaczki.

Nagrodę Prezydenta po efektownej walce zdobył Krater, zeszłoroczny jej zdobywca, w doskonałym czasie, bijąc Hela, swego towarzysza stajennego Imperatora i Wagrama. Oprócz tych emocyj sportowych, nie mało było również emocyj totalizatorowych, gdyż fuksy wczoraj triumfowały w większości gonitw.

Rezultaty wczorajszych wyścigów konnych przedstawiają się następująco:

Gon. 1. Dyst. 1800 mtr. 1) Momus II Wąsowskiego ż. Lipowicz, 2) Fiamand (6), 3) Galahad (101), 4) Janczar (27). Wygr. w 1 m. 54 i pół sek. Tot. 64, fr. 7,50 i 5.50 zł.

Gon. 2. Dyst. 2200 mtr. 1) Marat-On Bareji j. Raniewicz, 2) Grisette II (40), 3) La Sauzee (10), 4) Avelia (195,50), 5) Qui Purras (18). Wygr. w 2 m. 24 i pół sek. Tot. 22,50, fr. 12,50 i 17 zł.

Gon. 3. Dyst. 1600 mtr. 1) Lucyper Nowackiego ż. Pasternak, 2) Granica (54), 3) Fanega (297), 4) Radames (97,50), 5) Varshand (31,50) 6) Rozkosz (602), 7) Fabja (199,50). Wygr. w 1 m. 43 i pół sek. Tot. 7, fr. 6, 9,50 i 18,50 zł.

Gon. 4. Dyst. 1600 mtr. 1) Turoń st. Lubicz ż. Keogh, 2) Weksel (12), 3) Furiosa (14), 4) Adria (39), 5) Fronda (280,50), 6) Elewator (467), 7) Levana (239).

Gon. 5. Nagr. „Krasne" 12.000 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Garonne st. Łochów ż. Gill, 2) Kadmea (15), 3) Bastylja (44,50), 4) Laszka (64), 5) Jeanette III (72,50), 6) Arabella (106), 7) Macedonia (57), 8) Kajana (15), 9) Szarfa (92,50). Wygr. w 2 m. 13 sek Tot. 13, fr. 6,50, 7,50 i 9 zł.

Gon. 6. Dyst. 2100 mtr. 1) Dyktator st. Bartoszówka ż. Czernuszenko 2) Nord (12), 3) Moloch (9,50), 4) Dumping (59,50). Wygr. w 2 m. 15 sek. Tot. 36,50, fr. 12 i 8 zł.

Gon. 7. Nagr. im. Prezydenta Rzplitej 40.000 zł. Dyst. 3200 mtr. 1) Krater st. Lubicz ż. Gill, 2) Hel (22,50), 3) Imperator (5,50), 4) Wagram (80,50), 5) Isard III (22,50). Wygr. w 3 m. 27 i pół sek. Tot. 5,50, fr. 5,50 i 7 zł.

Gon. 8. Dyst. 1600 mtr. 1) Roi Soleil Plisokswiego ż. Górecki, 2) Eclair II (10), 3) Lidja (113), 4) Bibi Hanum (62), 5) Rustan (28). Wygr. w 1 m. 42 sek. Tot. 14, fr. 6,50 i 6 zł.

Gon. 9. Dyst. 2200 mtr. 1) Mir Wąsowskiego ż. Stasiak, 2) Kronos (8), 3) Kombinator (22), 4) Figlarz (38). Wygr. w 2 m. 23 i pół sek. Tot. 26,50, fr. 7,50 i 5,50 zł.

Min. Goebels w Krakowie

Jak się dowiadujemy w piątek dnia 15 b. m. przyjedzie do Krakowa minister propagandy Rzeszy niemieckiej dr. Józef Goebels w charakterze turysty.

Tegoż dnia bawić będzie w Krakowie, podsekretarz w min. spraw zagr. p. Szembek, który zetknie się w Krakowie z min. Goebelsem. Projektowany w Krakowie odczyt nie dojdzie do skutku.

Czerwiec
12
WTOREK
Onufrego

Ze sportu

Sprawozdania zawodów piłkarskich

Liga

Cracovia—Wisła 2:1

Dość szczęśliwe zwycięstwo Cracovi, która grała większą część zawodów w dziesiątkę. Bramki dla Cracovi zdobyli: Pająk i Malczyk dla Wisły Łyko. Sędziował dobrze p. Hausner ze Lwowa.

Klasa A.

Olsza—Tarnovia 2:1

Przez cały czas zawodów silna przewaga Olszy, dla której bramki zdobyli Kammor i Malarz. Dla Tarnovi Krawczyk. Sędziował p. Sławikowski.

Zwierzyniecki—Krowodrza 1:0

Gra na niskiem poziomie obu drużyn. Zwycięską bramkę w pierwszych minutach gry zdobył Pamuła.
Sędziował p. Hirsch

Makkabi—Wawel 2:0

Wawel wystąpił bez najlepszego gracza Wróbla. Gra ospała i nudna, a miejscami brutalna. Bramki zdobył Kling Sędziował p. Gumplowicz.

Korona—Legja 4:0

Niespodziewane tak wysokie zwycięstwo Korony, nad słabo grającą w tym dniu Legją. Legja tylko do przerwy mogła zadowalać. Po przerwie opadła zupełnie na siłach. Sędziował p. Dr Rumplor.

Grzegórzecki—Podgórze Ib 3:1

Zasłużone zwycięstwo Grzegórzeckiego, który do zawodów tych wystąpił w składzie rezerwowym.
Sędziował p. Seidner.

Klasa B.

Bieżanowianka—Hagibor 4:2

Do przerwy gra wyrównana, po przerwie jednak uwidoczniała się znaczna przewaga gospodarzy.
Sędziował p. Liebling.

Unia — Orlęta 4:2

Przewaga zwycięsców przez cały czas zawodów. Bramki uzyskali dla Uni: Mika i Doniczek po 2. Dla Orląt. Kurzawa i Wcześniak. Sędziował p. Babirecki.

Łobzowianka — Polonia 1:0

Wynik nierozstrzygnięty byłby sprawiedliwszy. Polonia grała ładnie i b. ambitnie. Bramkę zwycięską uzyskał Kulka. Sędziował p Schimscheimer.

Z. F. G. — Jutrzenka 6:0

Silna przewaga drużyny ZFG nad słabo grającą drużyną Jutrzenki Bramki zdobyli Dopler 2, Wójcicki, Munola, Gątkiewicz i Krzyżanowski po 1. Sędziował p Hirsch.

Sparta — Nadwiślan 2:2

Żywa i zajmująca gra obu zespołów. Bramki dla Nadwiślanu uzyskali Klecha i Kuszlit, dla Sparty Urban i Szostak. Sędziował p. Bochenek

Czarni — Prądniczanka 3:1

Zasłużone zwycięstwo Czarnych nad ostro grającą drużyną Prądniczanki. Bramki dla Czarnych zdobyli Kafel 2, Wranowski 1. Dla pokonanych Kumala. Sędziował p Haber.

Hakadur — Patria 3:3

Słaba gra obu zespołów. Nieco więces z gry miała Patria. Bramki dla Hakaduru uzyskali Kornblum, Goldner i Piller, dla Patri Samborski i Coh z rzutów karnych i Niedopokalski. Sędziował p Seldner zbyt czuły na rzuty karne.

KRONIKA KRAKOWA

Zakończenie procesu Sikorowicza i tow.

W procesie Sikorowicza i tow. rozpoczęły się wczoraj wywody stron. Następnie prokurator dr Przytulski rozpoczął swe przemówicnie.

Na wstępie przemówienia prokurator opisuje podłoże, na jakiem wykwitły oszukańcze praktyki Sikorowicza. Przedewszystkiem podłożem przestępstwa, zrodzonego w r. 1927 stała się bardzo niezdrowa psychoza szybkiego wzbogacenia się.

W wielu dziennikach umieścił Sikorowicz ogłoszenia, by każdy kto interesuje się filmem, nadesłał swój adres i znaczek pocztowy za 50 groszy. Wpłynęło mnóstwo zgłoszeń, na które Sikorowicz wysyłał prospekty, zachęcając do udziału w wydawanym, przez niego albumie.

Każdy kto tylko nadesłał 40, czy też 60 złotych, miał być umieszczony w albumie.

Po wywodach prokuratora trybunał udał się na naradę.

Wyrok zapadnie w czwartek o godz. 5 popoł.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic" „Bagatela" lub „Słonko"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Wyciąć i przedłożyć w kasie kinoteatru
Ważny tylko w dniu 12 czerwca 1934 r.

Uroczyste Nabożeństwo za poległych pod Rokitną

We środę, dnia 13 czerwca 1934 r. o godz. 9-tej rano, jako w rocznicę bohaterskiej szarży 2 Szwadronu Ułanów Legjonów Polskich pod Rokitną, odbędzie się w Kościele N. P. Marji Uroczyste Nabożeństwo Żałobne za poległych w szarży Bochaterów, na które Prezydent Miasta Krakowa zaprasza jaknajszersze warstwy Obywateli Krakowa.

Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

Samobójstwo urzędniczki kuratorjum

Urzędniczka Kuratorjum w Równem Helena Majewska, wyskoczyła z 2 go piętra swego mieszkania na bruk ponosząc śmierć na miejscu.

Samobójstwo syna kamienicznika

W Rokitnicy pod Przemyślem zastrzelił się wczoraj 24-letni syn bogatego kamienicznika Iwan Chropko. Powodem rozpaczliwego kroku, było wyjście zamąż narzeczonej denata.

Potworne zabójstwo,

Onegdaj Józef Pietrzak, będąc w stanie podchmielonym w polu pod Pabjanicami zarżnął nożem swą żonę Janinę, poczem trupa wrzucił do żyta. Wczoraj Pietrzak po długiej walce z policją, nie zdoławszy ujść pościgu, popełnił samobójstwo.

Straszne skutki eksplozji granatu

Na polach w pobliżu wsi Batorówka k. Horoskowa, znalazł mieszkaniec tejże wsi, 18-letni Tadeusz Małkowski niewyeksplodowany granat armatni, zachowany w ziemi jeszcze z czasów wojny. W czasie rozbierania granatu nastąpiła eksplozja. Małkowski został zabity na miejscu, zaś dwu jego rówieśników Wasyl Kokowicz i Antoni Tkaczyk, odnieśli ciężkie rany.

Wrocław — Kraków

W najbliższą niedzielę reprezentacja Krakowa rozegra z reprez. Wrocławia we Wrocławiu zawody piłkarskie. Drużyna składać się będzie przeważnie z graczy Garbarni i Wisły.

Sukces lekkoatlety z Makkabi

Lekkoatleta Krakowskiej Makkabi, przebywający w Brnie, — Wilhelm Still bronił barw Brna w międzymiastowym meczu Bratislavia—Brno. Uzyskał on w rzucie dyskiem dobry wynik 40,81 m zajmując trzecie miejsce.

Dwoje dzieci porażonych

Onegdaj przeszła nad Zakopanem burza z piorunami. Piorun uderzył w domostwo niej. Laska. Grom wleciał przez dach do wnętrza domu, porażając ciężko dwoje dzieci.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej zdołano dzieci uratować.

Lekarz okradziony w tramwaju

Dr. Eljasz Stahr, lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, zamieszkały przy ul. Potockiego l. 7, jadąc wczoraj tramwajem na linji Nr. 1. został okradziony przez nieznanego osobnika.

Mianowicie w czasie ogromnego ścisku w tramwaju skradziono mu z kieszeni kamizelki zegarek złoty z łańcuszkiem złotym wartości 500 zł.

Kamienicznik-mordercą

Na podwórzu jednego z domów przy ul. Piastowskiej w Król. Hucie zabawiały się dzieci. W pewnej chwili przyszło między niemi do scysji, czem rozgniewany kamienicznik, Nieszpor, rzucił się ku nim z masarskim nożem w ręku i zranił pokolei dwie córki, lokatorki Wierzbiniowej.

Widząc to matka skoczyła na pomoc dzieciom, w tym jednak momencie rozsierdzony Nieszpór przebił jej pierś dwukrotnie nożem kładąc Wierzbiniową trupem na miejscu. Zawiadomiona o wypadku policja, Nieszpora aresztowała.

Proces dra Pufelesa

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpocznie się dziś proces dr Maurycego Pufelesa oskarżonego o komunizm.

Jak wiadomo w poprzedniej kandencji sędziów przysięgłych zapadł wyrok uwalniający, który to wyrok został zaasystowany przez trybunał.

Nieszczęśliwy wypadek pijanego stolarza.

Pogotowie ratunkowe wzywano wczoraj wieczorem do Gaju koło Mogilan, gdzie upadł z roweru na szosę Roman Kubasiak lat 35 stolarz, zam. przy ul. Marjewskiego 7 w Krakowie.

Kubasiak wybrał się rowerem na wycieczkę, a po drodze raczył się obficie wódką. Powracając do domu, wywrócił się, przyczem uderzył głową o kamienie szosy tracąc przytomność. Lekarz pogotowia po zaopatrzeniu odstawił Kubasiaka do domu.

Niebezpieczna jazda kajaka mi k.klasztoru Norbertanek

Sport kajakowy w Krakowie jest coraz więcej w modzie. Widzi się codziennie płynące od rana po falach Wisły kajaki. Jadą niemi przeważnie młode dziewczęta i chłopcy, nie ma dnia, aby nie było wypadku a nawet w b. sezonie ofiarą sportu kajakowego padło jedno życie ludzkie. Najniebezpieczniejszem miejscem dla kajakowców jest „gęsia szyja" za klasztorem Norbertanek, gdzie prąd wywraca kajaki. Tam powinna ustawić stały posterunek policja wodna, aby zabezpieczyć kajakowców przed katastrofami.

Straszny wypadek kajakowców

Dwaj absolwenci państwowej Szkoły rolniczej w Bydgoszczy, Karol Geisler i Józef Wilk utonęli w Brdzie wskutek wywrócenia się kajaka. Zwłoki topielców wydobyto z rzeki.

O kredyty dla „Caro"

We czwartek dnia 14 bm. w sali radnej Ratusza krakowskiego odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku obrad znajdują się m. innem sprawy udzielenia poręki dla spółki „Caro" w kwocie 150.000 zł., a następnie dla tejże spółki 200.000 zł.

Cygan skazany na śmierć

w Nowym Sączu

Przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych cygan-rozbójnik Andrzej Szczerba-Baraliński oskarżony o to że:

W nocy dnia 22 listopada 1930 r. wtargnął do domu rodziny góralskiej Chyców w Żyniówce k. Zakopanego uzbrojony w siekierę z chęcią dokonania rabunku.

Spotkawszy się z oporem Reginy Chycowej porąbał ją siekierą, tak że wkrótce zmarła. Następnie zamordował służącą Annę Mąkę, oraz ciężko poranił dwóch wnuków gospodyni Jana i Andrzeja.

Kilka ciosów siekiery spadło na małe chłopięce główki. Szczerba widząc, że wszystkich domowników pozbawił życia, splądrował mieszkanie i strych, zabierając wartościowe rzeczy, a chcąc zatrzeć wszelkie ślady tej strasznej zbrodni, podłożył pod znajdujące się na strychu siano zawierze ognia.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał ogłosił wyrok, skazujący Andrzeja Szczerbę Bazalińskiego na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo — dożywotnie więzienie za usiłowane zabójstwo, oraz na karę 5-cio letniego więzienia za zbrodnię podpalenia, wymierzając zarazem jako karę łączną śmierć powieszenie.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego

wiecz. „Firma".

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Rakoczy-Marsz"
Apollo: „Symfonja życia"
Atlantic: „Madame Butterfly"
Bagatela: „Miljon na ulicy"
Dom Żołnierza „Za kulisami teatru"
Muzeum: „C. K. Komenda serc"
Promień: „Dziewczę krainy burz" i „Królewski kochanek"
Słonko: „Powrót Scherlok Holmesa"
Sztuka „Gniazdo zakochanych"
Świt: „Kto zabił"
Uciecha: 5 przeklętych dżentelmanów
Wanda: „Platynowa blondynka"

RADIO

6'30 Audycja poranna, 11'57 Hejnał. 11 03 Przegląd prasy, 12'10 Gramofon 13'00 Dziennik południowy, 13'20 Koncert, 14'00 Wiadomości gospodarcze, 16'00 Koncert, 17'00 Skrzynka PKO, 18'55 „Stary Kraków" 19'05 Rozmaitości' 22'30 „Odczyt o handlu żywym towarem", 22'45 Muzyka,

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod Św. Kingą Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19. Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18.

LAKIERY nitrocelulozowe („Duco") we wszelkich kolorach poleca Skład farb Juda, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

Rehabilitacja drogerzysty

Przed sądem apel. w Krakowie odbyła się onegdaj rozprawa b. wł. drogerji przy ul. Florjańskiej p. Stanisława Wojciechowskiego, który wyrokiem sądu okr. został zasądzony za to, że rzekomo miał się dopuścić oszustwa.

Sąd apel. po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Wojciechowskiego od winy i kary.

Uprowadziła przemocą swego kochanka

W greckiej Macedonji rozegrał się niezwykły miłosny wypadek. W wiosce Keratria mieszkała 17-letnia piękność wiejska. pasterka imieniem Morfo Vinia.

Morfo zakochana była w 22-letnim pasterzu Catsinasie, od którego zażądała aby strzegł jej przed atakami konkurenta. Lecz Catsinas nie chciał zgodzić się na porzucenie swej trzody. Wówczas stała się rzecz niezwykła. Morfo wyciągnęła rewolwer i pod grozą wystrzału skrępowała Catsinasa, wsadziła go na osła i wywiozła do swojej wioski, gdzie uparty kochanek zdecydował się wreszcie ją poślubić.

Kandydat na króla Palestyny w Londynie.

Jak się dowiadujemy do Londynu przybył emir Transjordanji Abdulah. Przyjazdowi jego towarzyszą pogłoski o rokowaniach z rządem angielskim w kwestji przyłączenia Palestyny do Transjordanji pod jego berłem przy zagwarantowaniu sjonistom prawa kolonizowania nietylko Palestyny ale i Transjordanji.

Aresztowania w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Jeziorka Michała, lat 33, murarza z Woli Duchackiej i Czerneka Leopolda l. 40. murarza, obu za uszkodzoną grę t. zw. „trzy naparstki".

Nowaka Józefa l. 22, Nowaka Marcina, lat 20, Habera Józefa lat 21 i Janacha Pawła, lat 19. za usiłowane włamanie mieszk.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Mozopol, Kraków, Na Gródku 4.